

Andrzej Rybiński, Wiosna nadęta

Wiosna nadęta, zielona
Wiosna jak żaba opasła
Za szarą deszczu zasłoną
Wdarła się nagle do miasta
Zdobyła miasto bez walki
W szarych podwórkach się puszy
Aż mali gęby otwarli
I niemi stanęli duzi
I węższe się stały ulice
I nagle stało się gwarniej
Tymi szli zwartym szykiem
Żołnierze tej dziwnej armii
I szpaki gadatliwe
I mleczarz, co taszczy bańkę
Podbiały i pokrzywy
Bzy ciężkie, bzy ciężko ranne
Wiosna nadęta, zielona
Wiosna jak żaba opasła
Za szarą deszczu zasłoną
Wdarła się nagle do miasta Wiosna nadęta, zielona Wiosna jak żaba opasła Za szarą deszczu zas